Cena egz. zł. 1.50.

BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej

Pod redakcją ANTONIEGO SZYLLERA

Rok 1. Warszawa, Grudzień 1928 r. Nr. 10

ROZPORZĄDZENIE
Ministra Przemysłu i Handlu
z dnia 14 grudnia 1928 r.

o układaniu i przedstawianiu przez izby przemysłowo - handlowe sądom (sędziom) rejestrowym list, zawierających spis biegłych rewidentów.

Na podstawie art. 6, 7 i 178 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., zawierającego prawo o spółkach akcyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 383), oraz art. 4 p. 7 i art. 34 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo - handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 591) zarządzam, co następuje:

§ 1. Każda izba przemysłowo - handlowa winna najpóźniej w ciągu miesiąca po wejściu w życie niniejszego rozporządzenia przedłożyć sądom (sędziom) rejestrowym, znajdującym się w okręgu izby, listę tych osób, z pośród których będą wyznaczeni przez tenże sąd (sędziego) biegli rewidenci celem badania i wydawania opinji w przedmiocie sprawozdań założycieli spółek akcyjnych.

W tych okręgach, w których izby przemysłowo-handlowe nie będą istniały w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, termin miesięczny powyżej przewidziany biegnie od daty ukonstytuowania się izby.

§ 2. Zmiany w listach osób, złożonych sądom (sędziom) rejestrowym, winny być zakomunikowane przez izbę przemysłowo - handlową tymże sądom (sędziom) corocznie, najdalej przed końcem stycznia następującego roku.

§ 3. Lista osób ma być zestawiona przez każdą izbę w grupach, według ważniejszych gałęzi przemysłu i handlu, wykonywanych w okręgu danej izby.

§ 4. Izba przemysłowo-handlowa ustali ilość osób w poszczególnych grupach w stosunku do znaczenia danej gałęzi przemysłu i handlu w okręgu izby; najmniejsza grupa winna zawierać conajmniej trzy osoby.

§ 5. Izba przemysłowo - handlowa będzie w trybie przewidzianym powyżej listę uzupełniać i rozszerzać na każdorazowe żądanie sądu (sędziego) rejestrowego.

§ 6. Izba przemysłowo - handlowa, przedstawiając sądom (sędziom) rejestrowym listy, prześle je równocześnie do redakcji „Monitora Polskiego" celem ogłoszenia.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) E. Kwiatkowski.

Buchalter Polski

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej

Redakcja i Administracja
Warszawa, Nowowiejska 32
telefon 164-04

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczór.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rok I. Warszawa, Grudzień 1928 r. Nr. 10.

TREŚĆ ZESZYTU:

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie prosimy o łaskawe wpłacanie prenumeraty na 1929 r. w wysokości zł. 15.— do P. K. O. na konto Nr. 18686— Polski Związek Buchalterów-Bilansistów—Warszawa. Prenumerata półroczna zł. 8.—, kwartalna zł. 4 gr. 20.

Pierwszy Ogólno-Krajowy Zjazd Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg i Buchalterów-Rzeczoznawców w Polsce.

A więc słowo czynem się stało!

Zjazd się odbył w dn. 17 i 18 listopada r. b. w Warszawie mimo wielkich trudności, przeszkód i kłód, rzucanych organizatorom Zjazdu pod nogi.

Przypomnijmy sobie coś z historji minionych miesięcy.

W roku 1927-ym odbył się w Warszawie „Ogólno-Krajowy Zjazd Księgowych", zwołany przez Związek Księgowych w Polsce. Na Zjazd ten przybyło 256 buchalterów z całego kraju na ogólną liczbę około 30.000 osób, pracujących bądź jako buchalterzy samodzielni, bądź też jako ich pomocnicy. Na Zjeździe rozpoznano szereg spraw, wygłoszono kilka referatów, powzięto kilkanaście rezolucyj, ale nie można było przewidzieć wszystkich wydarzeń, jakie będą miały miejsce w życiu i stanowisku buchaltera. Rozważono wprawdzie kwestję ewent. powołania do życia „instytucji buchalterów przysięgłych", ale nie można było wiedzieć, że przed powołaniem do życia tej instytucji wyłoni się konieczność ustalenia na okres przejściowy instytucji „biegłych rewidentów buchalteryjnych (czy księgowości, jak kto woli)".

Konieczność taka zaistniała z chwilą ogłoszenia nowych ustaw o „spółkach akcyjnych" i „izbach przemysłowo-handlowych". Prawa te wywołały potrzebę rozważenia kwalifikacyj „biegłych rewidentów", mających być powołanymi w przyszłości oraz konieczność ściślejszego zespolenia tych „biegłych rewidentów", którzy na mocy ustaw b. państw zaborczych działali w poszczególnych województwach kraju naszego. Zważyć należy, że w b. zaborze pruskim czynni są ustawowo „zaprzysiężeni rewizorzy ksiąg" i „publicznie (przez Izby Przemysłowo-Handlowe) ustanowieni znawcy księgowości". W b. zaborze austrjackim zaś działali i działają „rewizorzy ksiąg, zaprzysiężeni przez sąd". W reszcie kraju, t. j. w b. zaborze rosyjskim, aczkolwiek nie było dotychczas ani „znawców księgowości, ustanowionych przez Izby Przemysłowo-Handlowe", ani też „rewizorów ksiąg, zaprzysiężonych przez sąd", jednakże życie z pośród ogółu buchalterów wyłoniło „buchalterów-rzeczoznawców", bądź to czynnych na żądanie władz sądowych nawet nie w sporadycznych wypadkach, lecz częstokroć stale, bądź też działających na żądanie sfer gospodarczych przy kontroli i organizacji firm przemysłowo-handlowych. Stwierdzić tutaj należy, że wielu z pośród „buchalterów-rzeczoznawców", aczkolwiek nie zaprzysiężonych, ani też nie „ustanowionych przez Izby Przemysłowo-Handlowe", których do tej pory nie było w b. zabo-

rze rosyjskim, stali w zupełności na wysokości zadania i mogli służyć wzorem dla wielu kolegów z innych części kraju.

Skoro więc ogłoszono ustawy, z treści których wynikała konieczność powołania do życia na stałe „biegłych rewidentów buchalteryjnych", logicznie i konsekwentnie zająć się tem musieli przedewszystkiem ci, którzy na polu tym dotychczas pracowali. Dla tego celu należało w pierwszym rzędzie ludzi tych zebrać, zapoznać wzajemnie, by mogli stanowić o losie swoim i dalszych kolegach, którzy zamierzali poświęcić się temu zawodowi.

Jak stwierdził przewodniczący Zjazdu, p. Preiss, Związek rewizorów ksiąg w Poznaniu zwracał się kilkakrotnie do Związku Księgowych w Polsce z propozycją zrzeszenia wszystkich rewizorów w jednej instytucji. Rozpoczęła się korespondencja w tej mierze, lecz w rezultacie Związek Księgowych w Polsce nic konkretnego Związkowi Poznańskiemu nie odpowiedział. Zwrócili się więc zkolei koledzy-wielkopolanie do Polsk. Zw. Buchalterów-Bilansistów z powyższą propozycją.

Przyjęliśmy myśl tę z aplauzem i jako pierwszy krok do zjednoczenia zainicjowaliśmy zwołanie „Pierwszego Ogólno - Krajowego Zjazdu Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg i Buchalterów - Rzeczoznawców w Polsce".

Zwołanie Zjazdu uważaliśmy tem więcej za konieczne, że od stycznia 1929 r. koniecznem będzie powołanie „biegłych rewidentów buchalteryjnych" przez wszystkie Izby Przemysłowo-Handlowe w Polsce. Należało więc nietylko zapoznać się nawzajem, lecz i ustanowić miernik zawodu „rewidenta buchalteryjnego", kwalifikacje ogólne, fachowe i moralne.

Jako inicjatorzy Zjazdu uważaliśmy za istotny i ważki warunek—powołanie do życia Komitetu Organizacyjnego z pośród wszystkich zrzeszeń buchalterów w kraju.

Usiłowania nasze, jednakże, nie dały oczekiwanego rezultatu. Związek Księgowych w Polsce **mimo trzykrotnych naszych pism**, wysłanych poleconymi, **raz tylko odpowiedział** i to odmownie, tłómacząc się, że Związek Księgowych w Polsce wchodzi w skład Komitetu II-go Zjazdu Księgowych, który zostanie zwołany w 1929 r. podczas Powszechnej Wystawy Krajowej. Tłómaczyliśmy Związkowi Księgowych, że czekać na rozpoznawanie sprawy „biegłych rewidentów buchalteryjnych" przez Zjazd w 1929 r. będzie przysłowiową „musztardą po obiedzie" wobec zdecydowanego wprowadzenia instytucji biegłych rewidentów z dn. 1 stycznia 1929 r. Na tłómaczenia nasze pozostaliśmy bez odpowiedzi. Stowarzyszenie Buchalterów Żydów w m. Warszawie, które początkowo popierało inicjatywę naszą i nawet wspólnie z nami wystosowało pismo do Związku Księgowych w tej mierze, jednakże w następstwie pod presją ostatniego, wycofało się z Komitetu Organizacyjnego.

Ale niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło.

Z Polskim Związkiem Buchalterów-Bilansistów w Komitecie Organizacyjnym pozostały najpoważniejsze jakościowo i fachowo organizacje: Związki zaprzysiężonych rewizorów ksiąg w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lwowie oraz spółdzielnia „Rzeczoznawców - buchalterów" w Warszawie. Te sześć organizacyj utworzyły Komitet Zjazdowy.

I ku wielkiemu zdumieniu zazdrosnych, niepoważnych przeciwników, dokonaliśmy dzieła wielkiego, wspaniałego, wiekopomnego! Nie pomogły ani sztuczki zakulisowe jednych, ani też rozesłane na kilka dni przed Zjazdem do całej prasy polskiej w kraju komunikaty Zarządu Związku Księgowych w Polsce, że z naszym Zjazdem Związek Księgowych nie ma nic wspólnego.

Zjazd się odbył i udał wspaniale!

Że był na czasie i konieczny, świadczy najlepiej rozporządzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 14 grudnia r. b., ogłoszone w N-rze 294-ym „Monitora Polskiego" z dn. 21 grudnia r. b. (poz. 720). Rozporządzenie zamieszczamy w numerze niniejszym na str. 2-giej.

Pójdziemy w dalszym ciągu naprzód przeświadczeni, że działamy dla sprawy czystej, ogólno-narodowej, że jesteśmy odpowiedzialni za ugruntowanie życia gospodarczego w Polsce, że intencją naszą nie kieruje prywata, interes poszczególnych jednostek lub klik, lecz interes całego kraju!

Zebraliśmy razem „rewizorów ksiąg", zbierzemy inne gałęzie zawodu naszego, bez względu na to, czy to się komu podoba, lub nie!

Jesteśmy silni wiarą, czynem, solidnością postępowania.

Pamiętać również zawsze należy, że kto w miejscu stoi, ten się cofa!

SPRAWOZDANIE

I-go Ogólno - Krajowego Zjazdu Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg i Buchalterów - Rzeczoznawców w Polsce.

Zjazd odbył się w Warszawie w dniach 17 i 18 listopada 1928 roku przy ul. Boduena 4, w siedzibie Zrzeszenia Pracowników P. K. O. Zorganizowany został przez sześć organizacyj:

1) Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa);

2) Spółdzielnia „Rzeczoznawcy - Buchalterzy w Warszawie;

3) Związek Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk w Poznaniu;

4) Związek zaprzysiężonych i publicznie ustanowionych Znawców Księgowości i Rewizorów Ksiąg Handlowych na Górnym Śląsku — w Katowicach;

5) Związek Zaprzysiężonych Rewizorów Księgowości w Krakowie;

6) Związek Rewizyjny Zaprzysiężonych Znawców Księgowości — we Lwowie.

Delegaci Zarządów powyższych organizacyj tworzyli Komitet Organizacyjny Zjazdu.

Polski Związek Buchalterów - Bilansistów **zapraszał trzykrotnie listami poleconymi Związek Księgowych w Polsce** do uczestnictwa w organizacji i pracach Zjazdu, spotkał się jednak z kategoryczną odmową. Stowarzyszenie Buchalterów Żydów m. Warszawy pomimo, że początkowo zgłosiło akces do organizacji i prac Zjazdu, jednakże następnie odmówiło dalszej współpracy.

Jako uczestnicy Zjazdu zostało zakwalifikowanych 72 osoby, z których przybyło 71, nieobecny 1 (z Katowic).

Członkami Zjazdu i obecni byli:

1) 15 buchalterów - rzeczoznawców (12 z Warszawy, 3 z prowincji) z pośród członków Polskiego Związku Buchalterów - Bilansistów, zakwalifikowanych przez Zarząd tego Związku,

2) 15 buchalterów - rzeczoznawców, członków spółdzielni „Rzeczoznawcy - Buchalterzy" w Warszawie,

3) 10 zaprzysiężonych rewizorów ksiąg, członków Związku Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg w Poznaniu,

4) 3 zaprzysiężonych rewizorów ksiąg (2 z Torunia i 1 z Wąbrzeżna), nie będących członkami Związku w Poznaniu, lecz zakwalifikowanych, jako uczestnicy Zjazdu przez powyższy Związek,

5) 7 zaprzysiężonych rewizorów ksiąg, członków Związku Zaprzysiężonych i publicznie ustanowionych Znawców Księgowości i Rewizorów Ksiąg Handlowych na Górnym Śląsku,

2) w imieniu wice ministra Przemysłu i Handlu p. Fr. Doleżala — p. Wcisło Eugenjusz, komisarz giełdy warszawskiej,

3) jako przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, p. inspektor Mianowski,

4) p. Dr. Wacław Babiński, dyrektor Depratamentu Konsularnego Minist. Spraw Zagr. w imieniu p. Ministra Spraw Zagr.,

5) mecenas Dr. Wiktor Supiński, radca prawny Ministerstwa Przemysłu i Handlu,

6) p. pułk. Struś w zastępstwie p. Szefa Korpusu Kontrolerów Wojskowych w Minist. Spraw Wojsk.,

7) p. poseł Jan Hołyński, dyrektor Centr. Zw. Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w imieniu tegoż Związku,

8) p. Bogusław Herse, prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich,

9) p. mec. Wellisz,

10) p. prof. Rudziński,

oraz szereg przedstawicieli organizacyj społecznych i zawodowych.

Prezydjum Zjazdu (od lewej do prawej) pp.: Żugajewski, Nowakowski, Mikulski, Stande, Szyller, Preiss, Dr. Seifert, Jacobson i Kruszewski.

6) 9 zaprzysiężonych rewizorów księgowości, członków Związku Zaprzysiężonych Rewizorów Księgowości w Krakowie,

7) 2 rewizorów księgowości z Krakowa, nie będących członkami Związku w Krakowie, lecz zakwalifikowanych jako uczestnicy Zjazdu przez powyższy Związek,

8) 1 przedstawiciel Związku Rewizyjnego Zaprzysiężonych Znawców Księgowości we Lwowie,

9) 8 buchalterów - rzeczoznawców, działających na terenie b. zaboru rosyjskiego, nie będących członkami którejkolwiek z powyższych organizacyj (2 z Warszawy, 2 z Łodzi, 1 z Sosnowca, 1 z Wilna, 1 z Radomska i 1 z Zagłębia Dąbrowskiego).

Na otwarcie Zjazdu w charakterze oficjalnym i jako goście przybyli:

1) p. Czesław Klarner, b. minister skarbu oraz przemysłu i handlu, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie,

W imieniu Komitetu Organizacyjnego p. Antoni Szyller, prezes Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów, redaktor „Buchaltera Polskiego", otworzył Zjazd o godz. 10 m. 30 rano w sobotę dn. 17 listopada 1928 r. przemówieniem następującem:

„Panie Ministrze, Panowie Przedstawiciele Władz Państwowych, sfer gospodarczych, Szanowni Goście i Koledzy — uczestnicy Zjazdu! Spotkał mnie niezasłużony zaszczyt powitania Panów w imieniu Komitetu Organizacyjnego na dzisiejszym Zjeździe."

„Dziwnym zbiegiem okoliczności złożyło się, że Zjazd nasz z niezależnych zupełnie przyczyn został zwołany w miesiącu listopadzie. Miesiąc listopad jest jakimś dziwnym omenem w życiu naszego narodu. Były dnie listopadowe straszne płaczu, goryczy; ale były również i dnie szczęścia. Rok 1794 dał nam rzeź suworowską na Pradze; rok 1796, jakby zwiastun lepszej do-

li, przyniósł śmierć Katarzyny II; rok 1830 — powstanie listopadowe, gdy w dniu 29 listopada zapaliła się szopa ze słomą na Solcu i kadeci nasi ruszyli na Belweder; rok 1904, gdyśmy gnieceni pod najeźdźcą rosyjskim, tutaj w Warszawie, niektórzy to pamiętają, wszczęli walkę czynną. Była niedziela dnia 13 listopada, kiedy lud warszawski wystąpił poraz pierwszy czynnie przeciwko najeźdźcy i w dniu tym u podnóża kościoła Wszystkich Świętych polała się poraz pierwszy po wielu latach przerwy krew polska. To były dnie listopadowe ciężkie. Lecz przyszedł dzień 11 listopada 1918 r., kiedy Polska zerwała kordony i stała się Niepodległa. Przed tygodniem mieliśmy szczęście obchodzić dzień 11 listopada, jako 10-letnią rocznicę odzyskania Niepodległości naszej Rzeczypospolitej. Gdy dawny romantyzm polski walczył w dnie listopadowe i snuł wielkie marzenia o potędze inteligencji polskiej, to dziś, gdy mamy własne Państwo Niepodległe, zaczynamy w dnie listopadowe myśleć i wstępować w szranki pracy gospodarczej poważnej, konkretnej. Polska, jako kraj rolniczy w większości swoje, prawie do ostatniego wieku nie chciała wiedzieć, co to jest rachunek. Szlachcic polski, któremu ziemia polska, mlekiem i miodem płynąca, dawała bardzo dostatnie utrzymanie, nie chciał tego rachunku. Śmiem twierdzić, że była to jedna z przyczyn upadku Polski — naszych poprzednich rozbiorów. Dziś, kiedy już mamy własne państwo niepodległe od roku 1918, zmuszeni byliśmy i jest to naszym świętym obowiązkiem poświęcać całe swoje siły zadaniom wewnętrznym. Gdy armja polska pilnuje granic nazewnątrz, obowiązkiem naszym jest pracować wewnątrz kraju. I tutaj przypomnę słowa naszego wielkiego budowniczego, marszałka Józefa Piłsudskiego: „był wyścig krwi i żelaza, teraz jest wyścig pracy". Jest to wskaźnik dla szregu pokoleń, co mają czynić! Polska, jako kraj pod względem rachunkowym zawsze stojący w tyle, niestety dopiero teraz zorjentowała się, co to jest obliczenie, co to jest kalkulacja, co to jest cyfra pewna. W roku 1923 nasze sfery gospodarcze poraz pierwszy może zorjentowały się, jak ważna jest rola w tym rachunku tego szarego pracownika — buchaltera polskiego. Do tego momentu był on zawsze stawiany na plan drugi, traktowany jeko malum necessarium. Jednakże przeprowadzony ustrój fiskalny w naszem państwie, który jest konieczną krwią życiodajną i bez którego utrzymać państwa nie zdołamy, zmusił te sfery, które nawet tego nie chciały, trzymać się rachunku, zwrócił uwagę na rolę i zadania buchaltera polskiego. Potem przyszedł rozwój życia gospodarczego, który w ostatnich latach wzmógł się w szybkiem tempie, — przyszły potrzeby kredytowe. Sfery, reprezentujące kapitał amerykański, wyraźnie powiedziały przedstawicielom naszego życia gospodarczego: „dopóki wasze bilnanse nie będą uwierzytelnione, nie będą sprawdzone i podpisane przez ludzi, znających się na strukturze i podstawach bilansów, do tego momnetu o szerszym kredycie marzyć nie możecie". Temu zupełnie dziwić się nie należy. Ameryka, Anglja, a nawet Niemcy są przyzwyczajone do tego pewnika rachunkowego. U nas, volens nolens, te sprawy musiały być traktowane bardzo pobieżnie. Myśmy, jako buchalterzy polscy nie byli nawet do tego przygotowani. Stwierdzam to z całą szczerością i otwartością. Nasze usiłowania, zmierzające w kierunku podniesienia buchaltera były słabemi w stosunku do zadań nas oczekujących. Sfery gospodarcze i rząd nasz, zmuszony koniecznościami państwowemi i gospodarczemi, przystąpili do uregulowania niektórych ustaw obowiązujących. I tutaj musieli się znaleźć ludzie, którzy, wybrani z pośród ogółu buchalterów polskich, zrozumieli potrzebę instytucji rewizorów ksiąg i zaczęli nad tem pracować. Aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę, że może nie jesteśmy w zupełności przygotowani do zadań nas oczekujących, jednakże trzeba było iść naprzód, bo kto nie idzie, ten pozostaje w tyle. Dzisiejsze zadania narodu polskiego są tak wielkie, że właściwie powinniśmy prześcignąć inne narody. W tej chwili nie marzymy o prześcignięciu, ale przynajmniej o dorównaniu. Musimy wzmóc nasze tempo pracy nadzwyczaj mocno. Powstały zrzeszenia rewizorów ksiąg: w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lwowie. Powstały one tam dlatego, że ustawy zaborcze przewidywały instytucje rewizorów ksiąg. U nas na terenie b. Kongresówki i reszty zaboru rosyjskiego sprawa przedstawiała się gorzej. Do tej pory niema ustaw, regulujących stanowisko rewizora i dlatego wielu musiało, nie będąc częstokroć odpowiednio przygotowanymi, podejmować się tego zadania, gdyż życie gospodarcze wołało gwałtownie tych ludzi. I rząd i sfery gospodarcze, idąc w kierunku sanacji naszych spraw gospodarczych, postanowili wydać jednolitą ustawę o spółkach akcyjnych, w których przewidziano nadzwyczaj poważną rolę dla rewizorów ksiąg. W ustawie tej powiedziane jest między innemi, że bilanse, sprawozdania spółek akcyjnych, muszą być sprawdzone i podpisane przez rewizora, który działać będzie również przy organizowaniu nowych spółek akcyjnych. Rewizor ten ma być powoływany przez Izby Przemysłowo - Handlowe, które teraz w myśl dekretu Prez. Rzplitej zaczęły działać w całem Państwie Polskiem. Jest to zadanie, które musimy wykonać, któremu musimy podołać. Władze państwowe, określając kwalifikacje tych biegłych rewizorów ksiąg, muszą stawiać duże wymagania. Ponieważ ustawa zaczyna obowiązywać z dniem 1 stycznia 1929 roku, władze państwowe zmuszone są wydać rozporządzenie wykonawcze przed tym dniem, a więc sprawę kwalifikacji przyszłych biegłych rewidentów trzeba jaknajprędzej załatwić. Istniejące więc organizacje: Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej, Spółdzielnia „Rzeczoznawcy - Buchalterzy" w Warszawie, Związek Zaprzysiężnoych Rewizorów Ksiąg na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk w Poznaniu, Związek zaprzysiężonych i publicznie ustanowionych Znawców Księgowości i Rewizorów Ksiąg Handlowych na Górnym Śląsku w Katowicach, Związek Zaprzysiężonych Rewizorów Księgowości w Krakowie, Związek Rewizyjny Zaprzysiężonych Znawców Księgowości we Lwowie, postanowiły wspólnie zwołać

zjazd naszego zespołu. Prosiliśmy inne organizacje o przybycie na Zjazd. Niestety, odmówiły swego udziału."

„Pozatem Zjazd ma jeszcze jedną ważną sprawę do załatwienia. W roku 1925 odbył się międzynarodowy Zjazd buchalterów - rzeczoznawców w Asterdamie. Polska nie była na nim, niestety, reprezentowana. Władze nasze, kierujące polityką zagraniczną miały dość trudne zadanie w odpowiedzi na zapytanie, czy są buchalterzy - rzeczoznawcy w Polsce, czy pracują i jak pracują? Na te pytania władze nasze nie mogły odpowiedzieć. Drugi Kongres Międzynarodowy odbędzie się w roku 1929 w Cambridge w Ameryce. Zachodzi więc konieczność wysłania delegata, czy delegatów na zjazd ten, ażeby Polska nie była tam nieznana. Gdy porozumiałem się w tej sprawie z innemi organizacjami, radzono nam, by czekać do zjazdu ogólnego buchalterów, który odbędzie się w 1929 roku. Z uwagi jednakże, że intresy rewizorów zaprzysiężonych i buchalterów - rzeczoznawców, działających na terenie b. zaboru rosyjskiego są szersze i zupełnie specyficzne, ze względu na to, że musimy wysłać delegację na kongres, że musimy wydać opinję naszą w sprawie kwalifikacyj dla biegłych rewidentów, mających być powołanymi od pierwszego stycznia 1929 roku, szczególnie w b. zaborze rosyjskim, wskazane sześć organizacyj, o których mówiłem, postanowiły zwołać zjazd w szybkim tempie. Ponieważ decyzja taka zapadła w pierwszych dniach października, zjazd nasz postanowiliśmy zwołać na dzień dzisiejszy".

„I tutaj, powiadam, ten Związek dni listopadowych, historycznych w życiu Polski, znów się uwydatnił".

„Chciałbym, żeby prace naszego zjazdu, zwołanego w listopadzie dały wyniki pozytywne ku dobru Rzplitej. Chciałbym, żeby usiłowania czynników gospodarczych, zmierzające do uporządkowania życia wewnętrznego, do uporządkowania rachunku, kalkulacji, organizacji pracy wewnątrz, żeby spotkały się z naszej strony z pracą wytężoną".

„Dziękując jeszcze raz Przedstawicielom Władz Państwowych, Sfer Gospodarczych i Szanownym Gościom za łaskawą obecność na dzisiejszej uroczystości, pozwalam sobie w imieniu Komitetu Organizacyjnego Zjazdu wznieść okrzyk: „Nasza Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki — niech żyją" (wszyscy wstają)".

„Na przewodniczącego obradom pozwolę sobie w imieniu Komitetu Organizacyjnego zaproponować: p. Teofila Preissa, prezesa związku Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg w Poznaniu".

Wniosek p. Szyllera przyjęto przez aklamację i p. **Preiss, obejmując przewodnictwo, zaproponował uzupełnienie prezydjum Zjazdu przez zaproszenie pp.: Wiktora Standego z Krakowa, prof. dra Teofila Seiferta ze Lwowa, Dyrektora Wacława Jacobsona, Ignacego Żugajewskiego oraz Antoniego Szyllera z Warszawy, na sekretarzy zaś pp. Witolda Skarzyńskiego z Katowic, Mikołaja Mikulskiego z Krakowa, Wincentego Kołodzieja z Inowrocławia oraz Henryka Kruszewskiego z Poznania.**

Otwarcie Zjazdu. W pierwszych rzędach siedzą pp.: prezes Bogusław Herse, Dyr. Depart. Konsul. Dr. W. Babiński, minister Cz. Klarner, poseł - dyrektor J. Hołyński, inspektor Mianowski, mec. Dr. W. Supiński, radca Wcisło, prof. Rudnicki.

Następnie przewodniczący p. Preiss wygłosił przemówienie następujące:

„Pierwszy Ogólno-Krajowy Zjazd Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg i Buchalterów-Rzeczoznawców w Polsce zwołany został w chwili, kiedy jeszcze nie przebrzmiały echa radości i patrjotycznych uroczystości całego narodu z powodu obchodu dziesięciolecia niepodległości Polski. Zdawałoby się, jakoby od czasu odrodzenia Polski, rzeczoznawcy księgowości zachowywali się biernie i nie pracowali nad zorganizowaniem swego zawodu. Tak nie jest. Mało nas było zaprzysiężonych rzeczoznawców-polaków

z chwilą powstania Polski. Jednakże już w pierwszych kilku latach istnienia Polski liczba stale wzrastała. Wobec tego dążyli reprezentanci zawodu naszego w Poznaniu do zjednoczenia się w organizację centralną dla całej Polski. Zgłosiliśmy się z propozycją taką już przed kilku laty do najstarszego związku zawodowego w Warszawie. Jednakże pomimo dość ożywionej korespondencji i osobistych zabiegów nie posuwała się sprawa naprzód. Podobno jeszcze nie była wówczas dojrzałą. Powstał więc samodzielny Związek Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg na Wielkopolskę, Pomorze i Górny Śląsk z siedzibą w Poznaniu. Złączyli się w tym Związku koledzy dawniejszego zaboru pruskiego. Podobne Związki powstały także we Lwowie, Krakowie i Katowicach. Kiedy zaś w 1927 roku założono w Warszawie nowy Związek pod nazwą „Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej", postanowiliśmy zwrócić się doń z propozycją naszą, co do utworzenia Centralnego Związku Rzeczoznawców i Rewizorów Ksiąg na całą Polskę. Myśl naszą przyjęto przychylnie. Odebraliśmy bowiem pismo z dnia 2 czerwca 1928 r. w dosłownem brzmieniu: „Jesteśmy niezmiernie radzi z inicjatywy kolegów Wielkopolan i nad całą sprawą zastanowimy się, poczem wyślemy szczegółową odpowiedź".

„Rozpoczęła się praca intensywna. Z początku przeważnie w Polskim Związku Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników. Później, szczególnie krótko przed dzisiejszym kongresem, wspólnie z innemi związkami. Utworzył się Komitet Organizacyjny".

„I w stosunku bardzo krótkim czasie przyszedł do skutku dzisiejszy pierwszy Ogólno-Krajowy Zjazd rzeczoznawców i rewizorów księgowości. Odbywały się posiedzenia delegatów związków ze Lwowa, z Krakowa, Poznania i Katowic, wspólnie z reprezentatami dwuch organizacyj warszawskich. Jednakże przeważnie część pracy przygotowawczej spoczywała na barkach Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Warszawie. Dlatego temu związkowi należy się uznanie za energiczną i bezinteresowną pracę. Niech mi więc wolno będzie, sądzę, że postąpię w myśl uczestników Zjazdu, wznieść okrzyk: „Najmłodszy Związek w gronie naszem, Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich pomocników w Warszawie, z prezesem Antonim Szyllerem na czele, niech żyje" (oklaski).

„Zgromadziliśmy się na Pierwszem Ogólno-Krajowym Zjeździe naszym nietylko, ażeby zadokumentować, że jesteśmy, że istniejemy, lecz że chcemy, jak wynika z porządku obrad, stworzyć Centralny Związek na całą Polskę. Nie wolno nam stać na uboczu i bezczynnie przypatrywać się ukształtowaniu warunków zawodu i bytu naszego za naszemi plecami, bez nas. W obronie słusznych praw naszych stanąć raczej musimy w zwartym szeregu. Musimy dążyć do wytkniętego celu energicznie".

„Zależy nam na uzyskaniu przez Centralną Organizację naszą stałego kontaktu z wszystkiemi władzami, z któremi łącza nas sprawy zawodu naszego, mianowicie z Ministerstwami: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Pracy i Sprawiedliwości, również z Izbami Przemysłowo - Handlowemi, z Sądami i Izbami Skarbowemi. W łańcuchu użytecznych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, chcemy być i będziemy ogniwem łączącem sfery przemysłowe, handlowe, finansowe, a także i rolnicze z Rządem, a w razie potrzeby i z zagranicą. Współpraca nasza nad podniesieniem życia gospodarczego w kraju jest bowiem konieczna".

„Chcemy także być budowniczymi potęgi Państwa Polskiego".

„Proszę Panów, ażebyście podczas obrad, które rozpoczyna się popołudniu, kierowali się poprzednio przytoczonemi celami Zjazdu. Dyskusja powinna być rzeczowa i streszczona — krótka. Tylko wtenczas zakończymy Zjazd zadowoleni i będziemy mogli być dumni z dokonanej pracy. I to nietylko w interesie stanu naszego, lecz także idąc śladami większych państw kulturalnych, przez podłożenie podwaliny zawodowej dla przyszłych pokoleń naszych. Myślę, że postąpię w myśl intencyj zgromadzonych, jeżeli zaproponuję wysłanie hołdowniczej depeszy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego, do pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, oraz do Pana Prezesa Ministrów, prof. Kazimierza Bartla" (oklaski).

Następnie zabrał głos p. Min. Klarner, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

„Proszę Szanownych Panów! Dziękuję za łaskawe zaproszenie Komitetu Organizacyjnego. W imieniu własnem i w imieniu Izby Przemysłowo - Handlowej witam Zjazd Zaprzysiężonych Rewizorów i Buchalterów - Rzeczoznawców w Polsce".

„Tematem obrad dzisiejszego Zjazdu Panów będzie zagadnienie, które ma doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego, a które nie jest łatwem do rozwiązania. Zagadnienie to jest aktualne od pierwszej nieomal chwili powstania Rzplitej, gdyż mogę Panów zapewnić, gdy byłem szefem Sekcji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w r. 1918 i 1919, to już wtenczas to zagadnienie napływało do Min. Przem. i Handlu. I ilekroć powracałem do służby państwowej, zawsze z tym samym zagadnieniem się spotykałem. Jest to najlepszym dowodem, że zagadnie to jest aktualne, że jest ważne, że powinno być rozstrzygnięte. Jednocześnie świadczy to o tem, że zagadnienie to nie jest łatwe, bo w ciągu 10 lat nie mogło być rozwiązane. Jak podkreśliłem już, zagadnienie to ma pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego, gdyż instytucja Zaprzysiężonych Buchalterów czy Rewizorów, oczywiście będzie ingerować dość głeboko w życie gospodarcze i dlatego też właściwe rozwiazanie tego zagadnienia, będzie miało niesłychanie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego. Doniosłość rozwiązania tego zagadnienia jest tem ważniejsza, iż egzystująca ustawa już tę instytucję przewiduje, a więc z konieczności zbliża się chwila realizacji tej ustawy. Przewiduje to zagadnienie ustawa o spółkach akcyjnych. Mówi o tem zagadnieniu ustawa o powołaniu Izb Przemysłowych. Z chwilą, gdy Zjazd Panów przychodzi do tego, ażeby nad tą sprawą deliberować i możliwie jaknajda-

lej ją posunąć, czynniki zainteresowane w organizacji Panów, a więc nietylko Panowie, ale życie gospodarcze, a również i Izby Przemysłowo-Handlowe, które są oficjalnym reprezentantem tego życia, będą śledzić za pracą Panów i będą się cieszyć, jeżeli Panowie zdołają jaknajdalej kwestję tę posunąć. Ponieważ zagadnienie to zostało rozwiązane już w krajach Europy zachodniej, oczywiście, dokładne zbadanie i przedstawienie całokształtu, ocena, dostosowanie zagadnienia do potrzeb życia Polski, jest niewątpliwie dla Panów ułatwione. Panowie sięgną do bogatego doświadczenia, do literatury, która na tem tle we wszystkich krajach ma miejsce i to znakomicie ułatwi pracę Panów. W tych warunkach pozostaje mnie, jako prezesowi Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, życzyć Panom jaknajwiększego powodzenia w pracach Panów, mieć to przekonanie, że następnie spotkamy się na terenie tego zagadnienia, ażeby wspólnie to zagadnienie załatwić w sposób ostateczny tylko w jednym kierunku — dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

„To przemówienie Pana prezesa Szyllera, który otworzył dzisiejszy Zjazd, przemówienie to przypomniało nam historję polskich listopadów — świadczy to o tem, iż Panowie rozumiecie swoje obowiązki w stosunku do Państwa i życia gospodarczego i jestem przekonany, że w myśl tych idei sprawa będzie rozpatrywana. Życzę więc Panom jaknajlepszego powodzenia. (Oklaski)".

Z kolei zabrał głos p. Mianowski, przedstawiciel Min. Skarbu.

„Witam Panów w imieniu Ministerstwa Skarbu, które bardzo przychylnem okiem widzi ten Zjazd, tak pożyteczny dla kraju i dla organizacji naszej księgowości. Dotychczasowa praktyka nie dała jeszcze rozwiązania zagadnienia Organizacji Związku Rewizorów. Czeka nas jeszcze wielka praca w tej dziedzinie. Szczęśliwie się jednak składa, iż będziemy mogli wykorzystać prace naszych poprzedników, którzy już od długiego czasu zajmują się tą sprawą i sprawę tę naprzód już popchnęli. Ministerstwo Skarbu będzie szczęśliwe, jeżeli Zjazd ten wyda te owoce, jakich się od niego spodziewa, i jeżeli to zagadnienie zostanie pomyślnie rozwiązane. Witam Panów i życzę powodzenia w pracach". (Oklaski)

Następnie przemówił p. Dr. W. Babiński, dyr. Depart. Konsularnego w Min. Spr. Zagr.

„W imieniu Pana Ministra Spraw Zagranicznvch witam Panów i życzę owocnej pracy. W dzisiejszych czasach politykę zagraniczną prowadzić można jedynie na podłożu gospodarczem. Tak jest, życie gospodarcze, potęga gospodarcza jest podstawą potęgi narodu, tak samo i w dziedzinie polityki zagranicznej, tylko na trwałych funkcjach gospodarczych można trwale budować. Chociaż napozór Min. Spr. Zagr. może jest luźno związane z pracami Panów, jednakże nasze Ministerstwo, jeżeli spojrzy się głębiej na te rzeczy, ma ścisły kontakt z tą sprawą. Dlatego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z zainteresowaniem śledzi poczynania Panów. W imieniu Pana Ministra Spraw Zagranicznych, życzę Panom owocnej pracy". (Oklaski).

Uczestnicy Zjazdu w czasie obrad. W głębi Prezydjum Zjazdu.

P. poseł, Jan Hołyński, dyrektor Centr. Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów przemówił następującemi słowy:

„Witam dzisiejszy Zjazd, jako Zjazd tej dziedziny naszego życia gospodarczego, która wymaga uregulowania od dłuższego czasu. Już p. min. Klarner w swojem przemówieniu zaznaczył, że z zagadnieniem rzeczoznawców-buchalterów przysięgłych spotyka się przez cały czas swojej działalności państwowej. Zaga-

dnienie to ma kolosalne znaczenie dla całokształtu życia gospodarczego Polski i dlatego należy zagadnienie to rozpatrzeć pod kątem widzenia potrzeb tego życia gospodarczego Polski. A jakie te potrzeby są, przypuszczam, że nikomu w tej chwili nie potrzebuję mówić, gdyż wszyscy Panowie doskonale zdają sobie z nich sprawę. Witam z radością dzisiejszy Zjazd, który ma zapoczątkować nową dziedzinę pracy, w imieniu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, który reprezentuję, jak również i Izb Przemysłowo-Handlowych na całym terytorjum Rzplitej."

„Znaczenie buchaltera - rewizora nie ogranicza się tylko do zagadnienia rewidowania ksiąg. Już sam tytuł buchaltera - rzeczoznawcy wykazuje, że praca, która go czeka, której się podejmuje dla dobra Rzplitej, powinna być pracą nietylko ścisłego sprawozdania, ale i pracą twórczą, któraby w drodze ekspertyz i w drodze rzeczoznawstwa potrafiła i mogła wskazać, gdzie są jakie braki ,poprawić organizację tam, gdzie ta organizacja jest niedostateczna. To też witam Panów z wielką radością i chcę zapewnić, że to zagadnienie znajdzie swoje zrozumienie wszędzie nietylko w sferach przemysłowo-handlowych, ale w całej Rzplitej. Niewątpliwie gdy to zagadnienie dojdzie do Sejmu, w którym ustawa odpowiednia będzie musiała być uchwalona, zrozumienie tego zagadnienia w Sejmie się znajdzie. Mogę ze swej strony zapewnić, że jeśli będzie chodziło o współpracę tak na terenie organizacji, którą reprezentuję, jak i na terenie sejmowym, zawsze chętnie to uczynię". (Oklaski).

P. Bogusław Herse, przezes Stowarzyszenia Kupców Polskich, wygłosił następujące przemówienie:

„Niewątpliwie pomyślnym i szczęśliwym w naszem życiu gospodarczem jest postęp na drodze uregulowania naszych sił społecznych i zawodowych. Taki moment dzisiaj przeżywamy. Nadbudowa nad istniejącemi organizacjami, mającemi wspólne cele, nadbudowa obecnie całej naszej ziemi i sięgająca poza kordon, jest tem donioślejsza. W tej dziedzinie te kordony, niestety, jeszcze istnieją."

„Dzisiejszy Zjazd jest niewątpliwie podaniem sobie dłoni w tych specjalnych pracach. Program tego Zjazdu, ściśle wytknięty, jest najznakomitszą historją, jest bodaj pierwszym faktem takiej ścisłej współpracy. Program jest bogaty i kongresowiczom zapewne nie wystarczy czasu, ażeby zająć się innemi sprawami. Niewątpliwie jednakże z czasem przyjdzie chwila na to, ażeby sięgnąć dalej, poza tą pracę, która jest związana bezpośrednio i silnie z wyżynami naszego życia gospodarczego, z organizacjami wyższego typu, i przyjdzie chwila, kiedy wiek i doświadczenie Szanownych Panów podadzą sobie ręce i sięgną dalej do tego szarego tłumu naszego, drobnej wytwórczości, wymiany, do drobnego handlu, gdzie jeszcze panuje analfabetyzm buchalteryjny. Niewątpliwie z czasem przy światłej pomocy Panów ten odsetek analfabetyzmu też poważnie się zmniejszy, a da Bóg, że zniknie zupełnie."

„Z życzeniami owocnej pracy na daleką metę, witam Zjazd dzisiejszy."

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący Zjazdu odczytał:

1) **depeszę, nadesłaną przez p. Andrzeja Wierzbickiego, naczelnego dyrektora Centr. Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, treści następującej:**

„Pewność bilansu to podstawa zaufania do finansowania przemysłu rodzimego, tak ze strony zagranicy, jak i wielkich rzesz kapitalistów krajowych, a więc jedna z potężnych dźwigni rozwoju życia przemysłowego kraju. W tem przeświadczeniu przesyłam pierwszemu ogólno-krajowemu zjazdowi zaprzysiężonych rewizorów ksiąg i buchalterów rzeczoznawców w Polsce najlepsze życzenia rozwoju powołanych do życia instytucyj

Andrzej Wierzbicki";

2) **pismo p. Dra Leona Barańskiego, dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu:**

„Z powodu pilnych zajęć, nie mogę przybyć na otwarcie Zjazdu, pozwalam sobie przeto przesłać powitanie oraz serdeczne życzenia owocnych obrad.

Podpisał **Barański";**

3) **pismo p. Witolda Broniewskiego, wicedyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu:**

„Z powodu pilnych i ważnych czynności urzędowvch nie mogę przybyć na uroczyste otwarcie Zjazdu, pozwalam sobie przeto przesłać na ręce Pana P zewodniczącego serdeczne powitanie oraz gorące życzenia owocnej pracy. — Podpisał **Witold Broniewski";**

4) pismo: **Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych oraz Zrzeszenia Pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności z życzeniami owocnych obrad jak również depesze nadesłane przez pp. Tyrchana z Torunia i Grucę z Krakowa.**

Po odczytaniu depesz i pism p. Preiss, zwracając się do zebranych, przemówił, jak następuje:

„Dziękuję wszystkim przedstawicielom władz za przybycie na Zjazd. Widziałbym chętnie, gdyby Panowie byli obecni podczas naszych obrad i żeby zapoznali się z naszemi żądaniami i celami."

„Przed rozpoczęciem obrad chcę zakomunikować Panom, że p. Dr. Supiński, radca prawny Min. Przem. i Handlu złożył życzenia dobrego powodzenia obradom Zjazdu. Prócz tego prosił, aby wręczyć mu po odbytym Zjeździe protokuł obrad Zjazdu i zakomunikować, jakie stanowisko zajęliśmy w sprawie biegłych rewidentów księgowości i zjednoczenia wszystkich buchalterów-rzeczoznawców. Ja ze swej strony zapewniłem p. Supińskiego, że Centralny Związek Buchalterów - Rzeczoznawców na całą Polskę, przyjdzie do skutku."

„Ogłaszam część pierwszą Zjazdu, t. j. otwarcie, wybór prezydjum Zjazdu i powitania za załatwione i zarządzam przerwę 20-minutową, prosząc uczestników Zjazdu (karty zielone) o nieopuszczanie lokalu Zjazdowego."

Po przerwie, o godz. 12 m. 15 w południe **przystąpiono do punktu 4-go prac Zjazdu,** t. j. do rozpoznania

PROJEKTU RZĄDOWEGO O INSTYTUCJI BUCHALTERÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Referat w tej sprawie wygłosił p. Dr. Teofil Seifert, profesor Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie:

„Szanowni Panowie Koledzy!

„Imieniem Związku Zaprzysiężonych Znawców Księgowości we Lwowie muszę przedewszystkiem wyrazić podziękowanie za zaszczyt powierzenia naszemu Związkowi zreferowania wobec Szanownych Kolegów rządowego projektu „Rozporządzenia o Instytucji Buchalterów Przysięgłych". Ten zaszczyt powiększa się tembardziej, że danem jest nam w tych wielkich dniach dla Naszego Narodu, w 10-lecie istnienia samoistnego Państwa Polskiego dorzucić cegiełkę do gospodarczej samodzielności Państwa, t. j. do podstaw bytu Naszego Narodu."

„Kupiec czy przemysłowiec, którego zakres pracy rośnie coraz w szybszem tempie, nie może już opierać się li tylko na własnym kapitale, a wielki handel czy przemysł musi się już oprzeć na kapitałach obcych, czyli na zaufaniu ogółu i bez tego zaufania niema mowy o rozwoju handlu czy przemysłu, — rozwój więc gospodarstwa naszego zawisłym jest od zaufania społeczeństwa naszego do naszych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych."

„I właśnie podstawy zaufania wymagają czynnika kontroli, to wie każdy z nas, a społeczeństwo w pełni rozumie i uznaje, że kontrola musi być i to kontrola niezawisła. Jak na pozór wydaje się, że praca kupca czy praca księgowości nie tworzy nic, tak samo, zdawałoby się, że praca kontroli nie jest czynnikiem twórczym w produkcji podstaw bytu społeczeństwa."

„Twórczość czynnika kontrolnego tkwi w tem, że w pierwszym rzędzie zmusza do gospodarczego prowadzenia przedsiębiorstwa i przez to zwiększa się zaufanie społeczeństwa do handlu i przemysłu w społeczeństwie, z większem zaufaniem oddaje się swe oszczędności, następnie twórczość kontroli okazuje się przez przyjście z pomocą w prowadzeniu przedsiębiorstwa samemu właścicielowi, względnie właścicielom."

Uczestnicy Zjazdu na bankiecie wieczorowym, który się odbył w sali restauracyjnej Stow. Urzędników Państwowych.

„I jak kupiec nie jest bezpośrednim czynnikiem twórczym w społeczeństwie, — nie produkuje bowiem bezpośrednio nowych dóbr — to jednak pracą swą stwarza on dobra nowe, tak bez kupca cały szereg dóbr nie zaistniałby, cały szereg dóbr nie miałoby wartości żadnej dla wytwórczości, a tem samem i dla konsumentów. — Jak księgowość nie jest istotnym składnikiem przedsiębiorstwa handlowego, czy przemysłowego — tak przez swoją ścisłość i porządek cyfr daje wytyczne prowadzenia i organizacji przedsiębiorstwa, a tem samem księgowość stała się tą podstawą przedsiębiorstwa, stała się niezbędnym składnikiem każdego przedsiębiorstwa."

„I obecnie nie jest do pomyślenia istnienie gospodarstwa społecznego w zorganizowanem społeczeństwie lub państwie bez kupca, kupca bez księgowości."

„Właściciel - kupiec - przemysłowiec, w ogólności producent, — zapatrzony w swą pracę, niedostarzega niedomagań swego warsztatu — pola pracy. — Zadaniem kontroli będzie wykazać mu te niedociągnięcia, hamujące rozwój jego pracy, lub niedomagania, zabijające jego pracę."

„Zupełnie zbytecznem jest zastanawianie się nad szczegółami. Wystarczy tylko rzucić okiem na przedsiębiorstwa, a widzi się, że ruiną przedsiębiorstw był brak kontroli."

„Jakiż to ma być przedmiot i podmiot kontroli."

„Przedmiot to przedsiębiorstwo, a jego obra-

zem jest księgowość — cyfry — zaksiążkowane w księgach handlowych przedsiębiorstwa."

„Ale nie cyfry same dla siebie, ale cyfry we wzajemnej łączności ze sobą, a więc nietylko badanie, czy cyfry są wedle prawideł księgowości zapisane, ale badanie ich wartości wewnętrznej i dlatego taka kontrola nie może być powierzona księgowemu - buchalterowi w ścisłem słowa znaczeniu, ale księgowemu, obznajmionemu nietylko z całą dokładnością i ścisłością z formalną stroną książkowania, ale także znającego teorję handlu i zasady handlu i ekonomji, czyli musi być to księgowy, któremu nie jest obcem życie handlowe, ale zna go gruntownie. czyli musi to być znawca praktyk i teoretyk księgowości."

„Ten podmiot kontroli musi mieć jeszcze jedną cechę: niezawisłość, to jest pełną niezawisłość materjalną i moralną od kontrolowanego."

„Nad kontrolą jednak musi być czynnik, któryby czuwał nad jej powagą, — któryby bronił jej niezawisłości, ale też i ukrócał nadużycia kontroli. I znów musi być to czynnik przedewszystkiem niezależny od kontrolowanych, ale zarazem musi być to czynnik znający i tajniki kontroli i zdający sobie sprawę, gdzie się kończy powaga kontroli, a takim czynikiem mogą być tylko sami znawcy, ale powołani osobno w tym celu przez wyższy urząd, ustawę."

„Istota niezawisłości kontroli streszcza się w sile materjalnej i powadze moralnej. Niezawisłość materjalna, to ustawowe określenie zakresu pracy kontroli, a niezawisłość moralna — to poddanie znawców kontroli pod obronę i sąd ich samych, ale już zarządzeniem i z nadzorem Rządu."

„Po tem ogólnem, a zasadniczem podniesieniu ważności i znaczenia niezawisłego czynnika kontroli przejdziemy do krótkiego przedstawienia zapatrywania zagranicy na instytucję kontroli."

„W Anglji już w r. 1854, a więc wiek temu wstecz ustanowiono orędziem królewskiem „Chertered accountant", powierzając mu z biegiem lat porady dodatkowe, likwidacje i konkursy przedsiębiorstw, wydawanie opinji w interesach handlowych, organizowanie przedsiębiorstw i postanowiono, że każdy bilans akcyjny musi być zaopatrzony podpisem audytora."

„W Holandji, chociaż niema ustawowego obowiązku poddawania bilansów badaniom znawców, to jednak większość spółek w statutach swych ten obowiązek nakłada na siebie."

„Rumunja powołała do życia autoryzowanych buchalterów, nadając im wielkie prawa."

„Niemcy mają zaprzysiężonych rewizorów, ustanawiane przez Izby Handlowe. Oprócz tego w Niemczech wyrobiły się spółki powiernicze; są to przedsiębiorstwa kapitalistyczne, obliczone na zysk, przeważnie powoływane przez banki."

„W każdem prawie państwie w tej czy innej formie istnieją zaprzysiężeni znawcy księgowości i w każdem państwie tworzą oni samoistne dla siebie związki, już to ustawowe, już to jako stowarzyszenia prywatne i zawsze są one tym wyższym organem, czuwającym nad czystością pracy, ale zarazem organem obrony, powagi i interesów znawców."

„Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że państwa, wysoko gospodarczo stojące, jak Anglja, Holandja, Niemcy i Stany Zjednoczone (w Stanach Zjednoczonych niezawisła kontrola stoi bardzo wysoko) poddają swą księgowość, to jest czynności przedsiębiorstwa w najszerszem słowa tego znaczeniu kontroli niezawisłej i czynniki kontroli, — znawcy księgowości, zorganizowani są w tych państwach we własne, samorządne związki."

„Opierając się na powyższem krótkiem podkreśleniu znaczenia kontroli niezależnej, pozwalamy sobie przedłożyć Szanownym Kolegom wniosek zwrócenia się do Naszego Rządu z gorącem wezwaniem o powołanie do życia instytucji kontroli (badanie księgowości, rachunkowości) w przedsiębiorstwach i o powołanie do życia instytucji, czuwającej nad pracą kontroli. Ustanowienie jest naglące z uwagi na ustawę o spółkach akcyjnych, ważną od 1-go stycznia 1928 r."

„Za punkt wyjścia bierzemy pod uwagę projekt „Rozporządzenia o Instytucjach Buchalterów Przysięgłych", który to projekt macie Panowie w rękach; uważamy bowiem, że sam projekt rządowy jest już wielkim krokiem naprzód w organizacji kontroli gospodarczej — my tylko pozwalamy sobie poczynić małe zmiany, a mianowicie:

Do § 1: Nazwa i zakres pracy.

„Ustalenie nazwy: czy kontroler przysięgły, czy rewizor, czy zaprzysiężony znawca księgowości, czy buchalter przysięgły pozostawiam otwartem, będzie to bowiem przedmiotem osobnego referatu względnie wniosku — tymczasowo zwę zaprzysiężony znawca księgowości.

„§ 1. Osoby zawodowo zajmujące się prowadzeniem, lub sprawdzaniem rachunkowości w przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych oraz wyrażaniem opinji o charakterze zamierzonych i prowadzonych operacyj w tychże przedsiębiorstwach mogą uzyskać tytuł buchaltera przysięgłego stosownie do przepisów niniejszego rozporządzenia.

„Według § 1 zakres pracy rozciąga się:
1) na prowadzenie rachunkowości,
2) na sprawdzanie rachunkowości,
3) na wyrażenie opinji o interesach badanego przedsiębiorstwa".

„Przedewszystkiem należy usunąć nazwę „rachunkowość" a zastąpić ją nazwą „księgowość", ponieważ pojęcie księgowości jest szersze, księgowość zawiera w sobie prawidłowość prowadzenia ksiąg, wewnętrzną wartość cyfr, w ogólności księgowość winna dać formalny i szczegółowy obraz przedsiębiorstwa".

„Na zezwolenie dla znawcy na zawodowe zajmowanie się „prowadzeniem" rachunkowości (względnie księgowości) stanowczo temu musimy się przeciwić — kryje bowiem w sobie obniżenie poczucia niezawisłości znawców. Wystarczy tylko podnieść: znawca pracujący — faktycznie jako buchalter — tylko w jednem przedsiębiorstwie np. lat 10, czy 15 przestaje

być niezawisłym, bo mając lat 40, czy 50 musi zastosować się do życzeń swoich władz, bo inaczej w wieku późniejszym nowej pracy odpowiedniej dla siebie nie dostanie, a conajmniej ciężko to przyjdzie".

„I dlatego proponujemy jedno słowo „prowadzenie" całkiem usunąć, a rachunkowość zastąpić księgowością".

„§ 2 i 3-ci określa warunki zostania (przysięgłym buchalterem) zaprzysiężonym znawcą księgowości.

„Warunki projekt ustalił wysoko, my możemy podnieść tylko ich stronę dodatnią, a mianowicie:

aby zostać znawcą projekt wymaga

1) obywatelstwa polskiego		
2) ukończenia wyższej uczelni — kandydat ukończył	lat	22
3) trzyletnią praktykę wstępną . .	„	3
4) egzamin asystencki (przygotowanie się)	„	1
5) pięcioletnia praktyka samodzielna	„	5
6) egzamin znawcy (przygotowanie się)	„	1
najmniej	lat	32
wojsko		1

„Widzimy więc, że zaprzysiężony znawca będzie miał najmniej 33 lata — rozpoczynając swą pracę samodzielnie. — Wiek, studja i ilość lat praktyki uważamy za dostateczną".

„Mamy tylko do przedłożenia pod rozwagę: § 3 litera b. powiada: „Ukończył wyższą szkołę handlową, wydział ekonomiczny lub prawny krajowej uczelni, której program Ministerstwa: Skarbu i Min. Przemysłu oraz Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznają w drodze rozporządzenia wykonawczego za dostateczny".

„My ze swej strony proponujemy tylko:

„Ukończył krajową wyższą uczelnię handlową", resztę odrzucamy, opieramy się bowiem na szkole życia, że ani studja ekonomiczne ani prawnicze nie dają dostatecznej gwarancji nabycia teorji handlu, nie mówiac o teorji księgowości, a z tem związanej praktyki i zapoznania się szczegółowego z istotą wartości wewnętrznej cyfry i obliczeń, w ogólności całej techniki handlu".

„Natomiast wyższa uczelnia handlowa daje dostateczne wiadomości swoim słuchaczom i z dziedziny ekonomji i teorji prawa".

Do § 2 i 3-go, jako ustęp drugi przy tych paragrafach proponujemy dodanie:

§ 2-d i § 3-e.

„Profesorowie wyższych uczelni handlowych, przedmiotów ściśle handlowych są zwolnieni od egzaminów".

„Od egzaminu pisemnego można być zwolnionym na podstawie przedłożonych, a przyjętych przez komisje egzaminacyjne, prac drukowanych albo w rękopisie".

„Dodania tych klauzul wymaga nasze uznanie dla nauki handlowej, a zarazem podkreślimy ważność teorji i techniki handlu dla życia praktyczego".

„§ 5. Ustala wartość dokumentu zaprzysiężonego znawcy, nadając dokumentowi „domniemanie wiarygodności".

„Udzielanie tego rodzaju przywileju dokumentowi znawcy jest nietylko wystarczające, ale przez to postanowienie nadaje ustawa nowemu czynnikowi gospodarczemu właściwą powagę i moc. Dokument pisany przez znawcę zyskuje moc dokumentu publicznego".

Wyrazistość tego przywileju wystąpi, gdy sobie przypominamy, jakie rodzaje dokumentów mamy w ogólności".

„Mamy dokumenty publiczne i dokumenty prywatne".

„Różnica wartości między temi dokumentami leży w udowodnieniu prawdziwości treści dokumentu".

„Strona, przedkładająca dokument prywatny musi prawdziwość treści dokumentu udowodnić, przy dokumentach zaś publicznych przeprowadza dowód nieprawdziwości dokumentu strona przeciwna".

„§ 6. Zakazuje otwieranie biur filjalnych. Praca znawców księgowości opiera się i na zaufaniu i na jego wiadomościach, czyli musi być prowadzona przez niego osobiście lub pod jego bezpośrednim kierunkiem i osobistą odpowiedzialnością. Przez otwarcie oddziałów ta idea wypaczyłaby się i dlatego zakaz ten w całej pełni akceptujemy".

„§ 7. Mówi o Izbie Znawców".

„§ 7. Dla jasności i ścisłości dodajemy słowo „samorządnego" a wykreślamy „z liczby nie mniejszej od 25" i wstawiając natomiast „w siedzibie i na okręg Izb Handlowo - Przemysłowych".

„Wobec tego § 7 będzie brzmiał:

„W celu samorządnego ustalenia zasad.......... ustanawia się Izby Zaprzys. Znawców Księgowości w siedzibach i na okręg Izb Handlowo-Przemysłowych".

§ 18. Ustęp drugi postanawia, że „delegatem nie może być wybrany członek Rady Zaprzys. Znawców Księgowości".

„Proponujemy wykreślenie tego zdania, albowiem nie widzimy powodu dla wydania tego rodzaju zakazu. Rada Główna składać się będzie z kilkudziesięciu członków, wybranych z całej Rzplitej; niema więc obawy o pokrywaniu jakichkolwiek niewłaściwości, czy nadużyć w kontroli".

„§ 28 nadaje uprawnienia na czas przejściowy Ministerstwom Skarbu i Przemysłu i Handlu na powoływanie na znawców, nieodpowiadających § 2 i § 3".

„Zupełnie jasno zdajemy sobie sprawę, że nie można odrazu stawiać wymagań odbytych studjów od znawców z pod dawnego zaboru rosyjskiego, ale z drugiej strony chodzi o to, żeby do tego nowego zawodu nie dostały się siły niepowołane, proponujemy więc dodanie na końcu pierwszego zdania „po uzyskaniu opinji Izby Zaprzys. Znawców za pośrednictwem Rady Głównej Zaprzys. Znawców".

Ciąg dalszy sprawozdania w n-rze następnym.

Z praktyki Buchaltera-Rzeczoznawcy.

(Tematy zaczerpnięte z The Journal of Accountancy).

I. Dyrekcja Towarzystwa N. wprowadza otwarcie cichej rezerwy do bilansu i usprawiedliwia je chęcią zabezpieczenia sobie możności wypłacania jednakowej dywidendy również w latach niepomyślnych. Dyrekcja postępuje w dobrej wierze i prosi buchaltera - rzeczoznawcę i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu. Jak ma postąpić buchalter - rzeczoznawca?

Odpowiedź. Buchalter - rzeczoznawca nie powinien poświadczyć ani takiego sprawozdania ani bilansu, jako nie odzwierciadlającego ściśle finansowego położenia interesu. Posiadacze udziałów (akcji) są jedynym organem, który ma decydować czy ich kapitały ulokowane są zadowalająco, lub nie. Nadto tworzenie cichych rezerw daje fałszywe sumy do podatkowania, jeżeli wyliczenie podatku ma być oparte na sprawozdaniu bez wyjaśniających alegatów.

II. Dodaj własne komentarze do każdego z poniższych zaświadczeń, ograniczając je do 30 — 40 słów:

(1) Sprawdziliśmy książki firmy A na 31,12.26 i mamy zaświadczyć, że bilans sporządzono na podstawie ksiąg,

(2) Sprawdziliśmy książki firmy A na 31.12.26, i mamy zaświadczyć, że bilans sporządzony jest prawidłowo,

(3) Sprawdziliśmy książki firmy A na 31.12.26,

(4) Zaświadczamy, że bilans firmy A na 31.12.26 jest sporządzony na podstawie ksiąg tej firmy i że sporządzony jest prawidłowo. Rachunki nie były sprawdzone i uzgodnione.

Odpowiedź. (1) Zaświadczenie, że bilans sporządzony został na podstawie ksiąg, jest zaświadczeniem faktu nie posiadającego znaczenia, bowiem książki mogą nie odzwierciedlać faktycznego stanu interesu. Zaświadczenie bilansu winno obejmować pojęcie sprawdzenia ścisłości sprawozdania, odzwierciadlającego rzeczywisty stan finansowy firmy.

(2) Zaświadczenie, że bilans jest sporządzony prawidłowo, jest dwuznaczne. Może ono wyrażać, że bilans jest sporządzony wg zasad, uznanych przez sprawdzającego za prawidłowe we wszystkich swoich szczegółach włącznie do faktu przedstawienia w nim istotnego stanu rzeczy.

(3) Zaświadczenie, że „sporządziliśmy bilans firmy A na 31.12.26" nie jest zaświadczeniem, gdyż stwierdza tylko czynność i nie jest wyrazem formalności ani słów, potrzebnych do sformułowania zaświadczenia, jednem słowem nie zawiera stwierdzenia ścisłości bilansu, będącego kwintesencją w zaświadczeniu właściwem.

(4) Tę formę zaświadczenia wyraża najtrafniej następująca parafraza: zaświadczamy, że pomieniony bilans jest ścisły, aczkolwiek nie jesteśmy tego pewni.

III. Objaśnij na przykładach następujące terminy:

a. Deprecjacja
b. Deplecja
c. Amortyzacja
d. Przyrost szacunku
e. Aktywa przypadkowe
f. Pasywa przypadkowe
g. Wpływy przyszłe
h. Wpływy inne
i. Odpisy specjalne na rk. Str. i Zysk.
j. Nadwyżki rezerwowe.

Odpowiedź.

a. Deprecjacją nazywamy spadek wartości aktywu ze względu na przyczyny fizycznej jak: zużycie, zniszczenie i działanie czasu, np. starzenie się. Deprecjacją faktyczną jest fizyczne niszczenie się objektu, natomiast deprecjację teoretyczną wyraża suma, odpisana w książkach. Przykładem tego jest obciążenie kosztów eksploatacji z tytułu zużycia i rzeczywiste zużywanie się maszyn pracujących.

b. Deplecją nazywamy wartość majątku, która przyszła ze stanu stałego do stanu płynnego, np. wykopana ruda, ścięty las, wydobyty węgiel. (Tłomaczowi nieznany jest polski wyraz określający takie przejście majątku z jednego stanu do innego i dlatego używa tego wyrazu w oryginale: depletion).

c. Amortyzacją nazywamy odpis wartości idealnej aktywu, lub długoterminowych zobowiązań (deferred charge) jak np. odpis kosztów najmu, patentu, zobowiązań długoterminowych. (Jak widzimy, pojęcie o amortyzacji u amerykanów jest bardziej sprecyzowane. U nas słowo amortyzacja jest pojęciem uniwersalnem i obejmuje również takie odpisy, które podpadają pod pojęcie deprecjacji, p. wyżej — przyp. tłom.).

d. Przyrost szacunku (appreciation) oznacza rynkowe zwiększenie się wartości aktywu, zwykle jako rezultat konjunktur zewnętrznych, na które przedsiębiorstwo nie ma wpływu.

e. Do aktywów przypadkowych zaliczamy rzecz nie stanowiącą własności, lecz mogącą stać się tą własnością w pewnych okolicznościach, np. ziemia należącą do magistratu i przechodząca, w pewnych warunkach, na własność przedsiębiorstwa.

f. Do pasywów przypadkowych zaliczamy możliwość uiszczenia zapłaty za zobowiązanie z tytułu gwarancji.

g. Wpływami przyszłymi nazywamy dochody otrzymane, lecz jeszcze nie zarobione, np. premje od sprzedanych pożyczek.

h. Wpływami innymi nazywamy dochody ze źródeł nie objętych operacjami własnemi, np. procentu od inwestycji.

i. Odpisy specjalne na r-ku Strat i Zysków zachodzą w wypadku sprzedaży aktywu stałego ze stratą.

j. Do nadwyżek rezerwowych zaliczamy sumy, które dyrekcja, przez formalne zarządzenie odkłada na pewne, specjalne cele, gdy zaś minie potrzeba, może doliczyć te sumy do dywidendy, np. rezerwa na amortyzację spłaty pożyczki.

IV. Czy zaświadczenie buchaltera - rzeczoznawcy jest zarazem jego gwarancją, oraz jaką wartość i znaczenie ono posiada?

Odpowiedź: Ogólnie jest przyjętem, że buchalter-rzeczoznawca gwarantem nie jest. Zaświadczenie buchaltera - rzeczoznawcy wyraża tylko jego opinję co do ścisłości zaświadczonego sprawozdania (bi-

lansu) i nie pociąga za sobą odpowiedzialności za straty mogące wyniknąć skutkiem opierania się na tem zaświadczeniu. Wszakże niektórzy buchalterzy rzeczoznawcy twierdzą, że osobiste zobowiązania mogą mieć miejsce zwłaszcza, gdy praca, poprzedzająca zaświadczenie, nie była wykonana starannie i w sposób wyczerpujący. Wartość i znaczenie zaświadczenia oparte są prawie w całości na zaufaniu, jakie publiczność żywi do bezstronnej opinji rzeczoznawcy po oddaniu do jego dyspozycji całkowitego materjału, potrzebnego do zbadania zapisów i sprawdzenia towarzyszących im okoliczności.

V. Czy buchalter - rzeczoznawca może zatrzymać księgi handlowe na zabezpieczenie swoich pretensyj?

Odpowiedź: Aczkolwiek buchalter - rzeczoznawca najlepiej jest poinformowanym co do stopnia odpowiedzialności materjalnej swego klijenta, może jednak znaleźć się w przykrej sytuacji niemożności zainkasowania przypadającego mu honorarjum. Z konieczności więc musi zastanawiać się nad tem, w jaki sposób je wywindykować. Powstałyby kwestje prawne i m. i. zwrócono się o opinję do Rady Instytutu Amerykańskich Buchalterów - Rzeczoznawców, którego odpowiedź brzmiała:

„Zwyczaj zatrzymywania cudzej własności tytułem zabezpieczenia należności był często stosowany w takich wypadkach, kiedy osoby zainteresowane przyczyniły się swoją pracą i znajomością rzeczy do zwiększenia wartości przedmiotu, oddanego im do naprawy lub przerobienia. Przywilej zatrzymywania w powyższym celu cudzej własności mógł posiadać np. krawiec, mechanik, robotnik i t. p. Prawo cywilne dopuszcza zatrzymywanie cudzej własności do chwili otrzymania przez zainteresowanego swojej należności. Buchalter - rzeczoznawca, który dokonywa zapisów do powierzonych mu w tym celu ksiąg jest w tem samem położeniu i może zatrzymać księgi do chwili otrzymania przypadającej mu należności — o ile, oczywiście nie było specjalnej umowy, twierdzącej odwrotnie. Jeżeli jednak buchalter - rzeczoznawca nie dokonywał do ksiąg żadnego zapisu, a tylko badał zapisy już dokonane, to nie sądzimy, aby miał prawo do zatrzymywania ksiąg tytułem zabezpieczenia".

VI. X kupił dom w 1926 r. w celu zamieszkania w nim. W 1927 r. sprzedaje ten dom ze stratą 10.000 Czy może odliczyć te 10.000 od dochodu w 1927 r. dla wyprowadzenia netto zysku?

Odpowiedź: Strata 10.000 jest jego stratą prywatną i nie może być odliczona od zysków, gdyż dom był użyty na jego mieszkanie prywatne, strata zaś nie była wywołaną siłą wyższą, jak np. ogień, powódź, trzęsienie ziemi i t. p., nadto dom nie był składnikiem majątkowym interesu, mogącym mieć wpływ na wymiar.

Tłom. A. TYSZKIEWICZ.

Kwestja personalna w bankach.

Pozornie nie istnieje w bankach żadna kwestja personalna. Czasami wprwadzie zdarza się jakiś zatarg, przybierający nawet dość ostrą formę, od czasu do czasu wniesie jakieś zrzeszenie urzędnicze memorjał z żądaniami, ale naogół panuje spokój u dołu i zadowolenie u góry.

Nie mam bynajmniej zamiaru mącić tej ciszy jakiemikolwiek postulatami na czyjąkolwiek korzyść, nie chcę też nikomu schlebiać. Zamierzam jedynie w interesie społecznym zwrócić uwagę na popełniane przez obie strony błędy i wskazać tem samem na sposoby naprawy zatajonego zła.

Jak w interesie pracodawców leży świadomość nastroju podwładnych, mającego wszak wielki wpływ na wykonanie powierzonej pracy, tak znów interes personelu wymaga, by pracodawcy zdawali sobie sprawę z przyczyn, wytwarzających korzystne lub niekorzystne nastroje. Tylko obopólne zrozumienie zdoła wytworzyć harmonijną współpracę, tak dla każdej instytucji pożądaną.

Są banki, w których obydwie strony są zadowolone, pomijając drobne, nieuniknione zresztą tarcia, które żadnych skutków ujemnych nie pozostawiają. Niestety, w większości banków kwestja personalna istnieje i odbija się bardzo niekorzystnie na toku obopólnych interesów, a to z winy obustronnej. Kwestją tą jest **brak szczerej, harmonijnej współpracy,** dający się z łatwością dostrzec we wzajemnem niedowierzaniu, podejrzliwości i chęci wyzyskania. Z jednej strony widzimy lekceważenie zasady sprawiedliwej oceny pracy i najzupełniejszą obojętność na losy personelu, z drugiej zaś chęć „zbycia" i ani śladu zapobiegliwości o dobro własnej placówki pracy.

Szczerość współpracy osiągnięta być może tylko w warunkach gwarantujących równomierną korzyść. Urzędnik musi zatem dać instytucji gorliwą pracę i inicjatywę. Przy spełnianiu swoich obowiązków musi mieć zawsze na oku dobro swojej instytucji, być wszędzie i zawsze jej obrońcą i żywą reklamą. Do obowiązków pracodawcy zaś należy stworzenie dla pracownika odpowiednich warunków. Tymczasem głębsze wejrzenie w stosunek pomiędzy personelem a pracodawcą odsłania niestety obustronną obłudę i zaniedbanie obowiązków.

Ileż jest takich instytucyj, których przełożeni zaskarbili sobie szczere poważanie i przywiązanie podwładnych? W ilu dyrektorach personel może widzieć nietylko znakomitych co do rangi zwierzchników i ludzi silnej ręki, ale zarazem takich, o których się zwykło mówić, że mają serce i patrzą w serce? Do wyjątków należy taki dyrektor personalny lub kierownik większego oddziału, który zadaje sobie „trud" poznania personelu nie za pośrednictwem usłużnych, lecz zawsze mało wartych „wywiadowców". W najlepszym razie polega się na zdaniu pomniejszych „szefów", nie kontrolując wypowiadanej przez nich opinji.

Jakim powinien być stosunek pracodawcy do podwładnych charakteryzuje następujące przemówienie ś. p. Alfreda Zgórskiego, b. naczelnego dyrektora Banku Krajowego, z okazji 25-letniego jubileuszu pracy w dniu 20 listopada 1908:

...„A teraz do was się zwracam moi kochani przyjaciele, moi drodzy współtowarzysze pracy! Jeżeli dziś na mnie tak wielki dzień przyszedł, to wam go przedewszystkiem zawdzięczam, nietylko żeście się w tak wielkiej mierze do tego przyczynili, ale przedewszystkiem, że bez was byłby dzień nigdy nie zaświtał. Waszemu współdziałaniu, waszej pracy zawdzięczam, że coś w Banku i kraju zdziałać zdołałem"....

...„Widzę was tu wszystkich wokół siebie, a przecież wobec niejednego z was do grzechu się przyznać muszę, że nieraz dla niejednego byłem nieprzyjemnym. Lecz przyznając się do tego grzechu, przytoczę na usprawiedliwienie moje, że z lubością nie byłem nigdy dla was nieprzyjemnym, że stawałem się nim tylko w poczuciu obowiązku wielkiego wobec Instytucji i sprawy publicznej, jaką jest nasz Bank. Może i nieraz w tym względzie błądziłem, ale zapewniam was, że każdym razem bolałem na równi, a może i więcej od dotkniętego, że niejedną przykrość wyrządzoną odpokutowałem bezsenną nocą! Natomiast każdą sposobność przysłużenia się komukolwiek z was, uważałem na największą dla siebie radość i szczęście, a w takich chwilach wrodzona moja niecierpliwość wzrastała, aby zamysły od czynów dzieliły minuty. A wierzajcie mi, że każdego mego kroku źródłem było wielkie do naszego Banku przywiązanie, głęboka wiara w jego dla kraju znaczenie i przeznaczenie."...

„Cześć Wam Koledzy, że ze mną kujecie dźwigary dla odbudowującego się naszego społeczeństwa!"...

Słowa ś. p. Zgórskiego nie były czczym frazesem, co może potwierdzić każdy z wielu pracujących podówczas w Banku Krajowym urzędników.

Daleki jestem od potępienia w czambuł wszystkich zwierzchników, jak i od insynuowania komukolwiek złych chęci lub braku zdolności. Skłaniam się raczej do tezy, że zachodzi w większości wypadków przeoczenie, spowodowane np. brakiem czasu i odkładaniem na później kwestji, którą uważa się za niepilną i drobną. Tymczasem odkładanie takie sprawia duże spustoszenie w sercu personelu, a tem samem i organizmie bankowym.

Stosunek między pracodawcą o pracownikami oparty jest przedewszystkiem na wynagrodzeniu normalnem i nadliczbowem. Pierwsze zostaje ugodzone przy wstąpieniu do służby. Warunki awansów i wynagrodzeń nadliczbowych powinny być nietylko jasno ustalone, ale także jak najściślej dotrzymywane, jeżeli nie mają wyniknąć nieporozumienia z obustronną szkodą. W tym względzie trudno nie zgodzić się z następującemi uwagami Forda, zawartemi w jego znanej (często kupowanej, ale mało widocznie czytanej) książce „Moje życie i dzieło":

„Ambicją pracodawcy jako przywódcy powinno być płacenie lepszych zarobków, niż w któremkolwiek podobnem przedsiębiorstwie, a ambicją robotnika powinno być umożliwienie tego. Naturalnie są we wszystkich warsztatach ludzie, którzy sądzą, że gdy zrobią wszystko jak najlepiej, będzie to tylko korzyścią dla pracodawcy, a wcale nie ich własną. Szkoda, że takie uczucia mogą istnieć, ale istnieją i może nie bez niejakiego usprawiedliwienia. Jeśli pracodawca przynagla robotników do najlepszego wysiłku, a oni po jakimś czasie przekonają się, że ich wysiłek nie przynosi przyrzeczonej nagrody, wtedy naturalnie wracają do „folgowania sobie".

Według Forda zatem winę „folgowania sobie" ponosi sam pracodawca, jeśli nie dotrzymuje zobowiązań. Zdarza się to w bankach choćby z okazji t. zw. godzin nadliczbowych, z któremi sobie często dyrekcje nie mogą dać rady, nie mogąc się zorjentować, czy one są istotnie potrzebne i w jakiej ilości, szczególnie nikt z członków dyrekcji nie posiada dostatecznej znajomości techniki bankowej.

Wiele instytucyj nie może się zdecydować na wyraźną linję postępowania przy awansach i wypłatach renumeracyj bilansowych. Wprawdzie głosi się zasadę „płacy za pracę", ale nikt jej nie respektuje, ponieważ do rzadkich wyjątków należy wypadek, by ktoś z decydujących czynników zechciał lub nie mógł zapoznać się osobiście z wynikami pracy. Decyduje zatem przypadek i względy postronne. Przed wojną rostrzygano tę kwestję naogół sprawiedliwiej, ponieważ awans był w zasadzie automatyczny, „bilansowe" zaś rozdzielano równomiernie w wysokości jedno lub dwu miesięcznych poborów. Wszelkie próby zawarunkowania awansu składaniem dodatkowych egzaminów, kategorją: wykształcenia ogólnego lub przydziałem zatrudnienia nie prowadzą do celu. Za t. zw. wyższe wykształcenie istnieją wszak osobne dodatki, jak i za zatrudnienie (kierownictwo, prokura). Najracjonalniejszem wyjściem z błędnego koła byłby awans automatyczny, który nikogo nie krzywdzi, a umożliwia wyróżnienie szczególnie zasłużonym.

Obłuda, poniżający serwilizm, brak zainteresowania sprawami zawodowemi, „skłonność do folgowania sobie", wreszcie zbyt liczny personel i wysokie koszta administracyjne pomimo stosunkowo niskich poborów — oto są skutki wadliwego systemu. Pisma i dzieła fachowe są rzadko kupowane, a jeszcze rzadziej studjowane. Zarządy związków urzędniczych, przesiąknięte serwilizmem, obawiają się zabrać głos w sprawie zmiany warunków pracy, które przecież wyrządzają poważne szkody także samym instytucjom. Jak na ironję wydajność pracy urzędniczej w okresie szermowania hasłem „wyścigu pracy" raczej się obniża niż postępuje.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że w wielu instytucjach ani stanowisko władz bankowych wobec personelu, ani stanowisko urzędników wobec ich zadań nie jest takie, jakie powinno być w dobrze prowadzonych instytucjach handlowych. Jaki wódz, tacy żołnierze! Pomimo, że winę główną ponoszą pracodawcy, powinni urzędnicy, bez względu na przejściowo korzystną sytuację dawać maksimum pracy i inicjatywy, co uprawni ich do otwartego wystąpienia o zmianę zgubnego systemu.

Kwestja personelu w bankach przestanie istnieć dopiero wówczas, gdy władze bankowe hołdując zasadom naukowej organizacji pracy, będą jako główny cenzus w stosunku do urzędników stosowały sprawiedliwą ocenę pracy i dotrzymywanie zobowiązań.

WŁADYSŁAW JEZIORSKI.

Amerykańskie ponaglenia.

Cały szereg monitów ma na celu otrzymanie należności, bez straty klijenta. Listy muszą iść punktualnie, jedne po drugich, gdyż każdy jest konsekwecją poprzedniego. Przyjrzyjmy się więc wzorom amerykańskim!

Pierwsze upomnienie.

..........15 stycznia 1928 r.

Panie!

Bezwątpienia, WPan miał zamiar przysłania na pokrycie raty na 1 stycznia, której jednakże nie otrzymaliśmy.

Będziemy mocno Panu zobowiązani, jeśli Sz. Pan zechce wystawić nam teraz czek na sumę zł..........

Zechce Sz. Pan przyjąć wyrazy..........

Drugie przypomnienie.

.........25 stycznia 1928 r.

Panie!

Już tylko 6 dni nas dzieli od dn. 1 lutego, t. j. daty, w której prześlemy WPanu wyciąg należności płatnych za m. styczeń. Tym razem należność wyniesie dwie raty miesięczne grudniową i styczniową, gdyż wpłaty w styczniu nie otrzymaliśmy.

Czy nie lepiej by było, gdyby WPan przysłał nam zaraz pokrycie raty grudniowej. W ten sposób miałby Pan czas do 15 lutego na uiszczenie raty styczniowej.

Spodziewamy się, że WPan ułatwi nam wywiązanie się z naszych własnych zobowiązań przed 1-ym lutego i pozostajemy.....

Trzecie upomnienie.

.......1 luty 1928 r.

Panie!

W załączeniu przesyłamy Panu wykaz należności za grudzień i styczeń. Chcieliśmy zrobić Panu dogodność i wysłaliśmy towar bez zaliczenia. Ale spodziewaliśmy się punktualnego wpływu rat miesięcznych. Przecież my sami jesteśmy zmuszeni do punktualnego płacenia naszych rachunków i dlatego liczylimy bardzo na wpływ należności od klijenteli. Czyż Sz. Pan chciałby, byśmy zmuszeni byli pożyczyć pieniądze, by móc Panu prolongować termin płatności bez liczenia procentów. Prosimy więc o przysłanie nam czeku na zł.......

Zechce Sz. Pan przyjąć wyrazy......

Czwarty monit.

..........10 luty 1928 r.

Panie!

Dwia raty grudniowa i styczniowa dotąd nie zostały zapłacone. WPan miał zapewne intencje do zapłacenia, ale prawdopodobnie ważne przyczyny stanęły temu na przeszkodzie.

Tym niemniej WPan nie wypełnia swych zobowiązań, a my nie znamy przyczyny, gdyż nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby nadesłanie nam całej należności. Innym wyjściem będzie przysłanie nam częściowego pokrycia z zaznaczeniem, kiedy otrzymamy resztę.

Jeżeli obydwa sposoby są niemożliwe, może Sz. Pan zechce zgłosić się do naszego Wydziału Kredytowego i napewno wynajdziemy sposób załatwienia sprawy.

Piąte przynaglenie.

........20 luty 1928 r.

Panie!

Przypuśćmy, że WPan zawarł tranzakcję z nami i WPan otworzył nam r-k. Przypuśćmy dalej, że zakupiliśmy u WPana towar za........ złotych na warunkach rat miesięcznych i nietylko nie płacimy tych rat, ale nie odpowiadamy na 4 kolejne listy WPana, a na propozycję osobistego porozumienia się, również nie dajemy znaku życia.

Co by Pan zrobił w tym wypadku? Czyż nie uważa Pan, że należy się nam gotówka — bez wyjaśnienia?

Czyż niemamy prawa domagać się jednego lub drugiego?

Zechce Pan przyjąć wyrazy.......

Szósty monit.

.........28 lutego 1928 r.

Panie!

Adwokaci chcą żyć, jak inni ludzie. Jednakże my nie chcemy im pomagać, oddając im nasz rachunek, którego termin płatności dawno już minął. WPan zapewne ma poważne motywy do odmowy zapłaty. Z naszej strony uważamy, że będzie dla nas korzystniej, jeżeli WPan naznaczy termin płatności, aniżeli oddawać sprawę do egzekucji.

Przypuszczamy, że WPan nie zechce zamykać sobie kredytu u nas przez sprawę sądową. WPan może tego uniknąć przez zgłoszenie się do Wydziału Kredytowego i porozumienie się co do sposobu zapłaty należności.

Siódmy monit.

.........10 marca 1928 r.

Panie!

Naszym obowiązkiem jest oddać rachunek WPana, płatny oddawna do biura windykacji.

Zanim to uczynimy, chcemy jeszcze porozumieć się polubownie. Jeżeli Sz. Pan zwróci się do nas z propozycją ostatecznego załatwienia regulacji przypuśćmy przez regularne drobne wpłaty, uniknie Pan nieprzyjemności sprawy sądowej i poważnej straty w postaci poderwania zaufania kredytowego.

Do 15 marca nie podejmiemy żadnych kroków, gdyż nasze zaufanie do WPana dotąd się nie zmieniło i w miarę środków naszych chcemy Panu pomóc.

„Mon Bureau"

tłom. JANUSZ GRABIŃSKI.

Tydzień organizacji handlowej we Francji w 1927 r.

Wzorem lat ubiegłych, Biuro Stow. Organizacji Handl. we Francji łącznie ze swym Wydziałem Wystawy Corocznej zorganizowało w 1927 r. całą serję wykładów, konferencyj i konkursów, przeznaczonych dla propagandy między przemysłowcami i kupcami zasad Naukowej Organizacji, czyli „Scientific Management", jak mówią w Ameryce.

Pamiętamy powodzenie tygodni 1925, 1926, które przybrały formę Kongresu Międzynarodowego. W 1927 r., po porozumieniu z Dyrekcją Generalną Nauk Technicznych, Tydzień Organizacji Handlowej miał cel i nazwę „Technika Pracy Biurowej".

Wykłady. Komitet przedstawił motywy, dlaczego w tym roku obrał sobie program tak ogromnie trudny, jak współczesna technika pracy biurowej. Czytamy więc w exposé Komitetu: wydaje się zbytecznem wyjaśniać, jak coraz większe znaczenie ma praca biurowa w ekonomji dzisiejszych przedsiębiorstw, szczególnie w wydziałach: przygotowania pracy, statystyki i rozporządzeń, buchalterji, klasyfikacji, sprzedaży, kupna etc. Należy zauważyć, że ten wzrost pracy, uważany przez długi czas za zupełnie nieprodukcyjny, okazał się wprost koniecznością, w kierunku wprowadzenia naukowych metod organizacji do fabryk, banków, administracji etc. Metoda naukowa ma za zadanie zastąpić powolną i męczącą pracę człowieka maszyną; szuka ona zasad posługiwania się najlepszym sposobem wykonania pracy; dąży do tego, ażeby żadna czynność nie była pozostawiona w niepewności, lecz przeciwnie, — żeby była wykonana z matematyczną ścisłością. Wszystko to da się osiągnąć nie inaczej, jak tylko przez zastąpienie pracy muskułów pracą mózgu, niewolników przez mędrców, a w każdym razie przez elitę młodych inżynierów i wyuczonych robotników - specjalistów. Stąd pochodzi zwiększenie prac w biurach na całym świecie. Tak więc każda praca, ażeby była pro dukcyjną, musi być poddana właściwej jej technice. Winna być wykonana w warunkach najlepiej sprzyjających szybkości i dokładności, musi być wykonaną ekonomicznie, z najmniejszym wysiłkiem dla pracownika, a z najlepszym wynikiem dla przedsiębiorcy. Praca biurowa, jak każda inna praca, podlega tym samym prawom, ma — prawda — właściwą sobie technikę, dziś jeszcze niezupełnie zbadaną i stąd właśnie taka dysproporcja w rezultatach doskonalenia jej, lecz już Naukowa Organizacja wzięła ją pod swoje wpływy. Już maszyny, których zadaniem jest pomagać pracownikowi, zwiększają jego produkcję, a zmniejszają wysiłek.

Wszystko, co na tem polu zrobiono i jest do zrobienia, zademostrował „Tydzień Organizacji Handlowej 1927 r.".

Konferencje. „Tydzień" obejmował 6 dni, każdy o ściśle określonym programie. Każdy taki dzień miał swego odpowiedzialnego „Dyrektora Dnia", obowiązanego do referowania spraw, objętych porządkiem dziennym. Zademonstrowane były roboty praktyczne. Pomocy udzielili przedstawiciele firm, wyspecjalizowanych w danym kierunku i zainteresowanych w propagandzie. Było to ciekawe i pouczające.

Każdego wieczoru o godz. 17-ej odbywała się specjalna konferencja dla tych, którzy nie mieli możności przyjść w dzień, a była ich moc, ze względu na przedmiot wagi dziś pierwszorzędnej.

Zamiarem Komitetu jest opublikowanie tych wykładów i konferencyj w oddzielnej książce, która obejmie kwintesencję wszystkich wiadomości, tak pożytecznych dla wszystkich ludzi interesu, co do organizacji prac biurowych. Będzie to książka propagandy i szczegółowo pouczająca.

PROGRAM TYGODNIA.

7 listopada 1927 r. „Dzień poczty" (du courrier)

Historja maszyny piszącej. Odpisy kalkowe. Kopjowanie. Maszyny adresujące. Maszyny stenografujące. Maszyny dyktujące. Maszyny do otwierania poczty, do składania listów, do frankowania. Meble przeznaczone do ułatwienia pracy przy załatwianiu poczty, do zwiększenia wygód, do zwiększenia wydajności.

Konferencja: Organizacja załatwienia poczty w wielkiej firmie.

8 listopada 1927 r. „Dzień archiwum" (Odkładanie papierów).

Różne sposoby odkładania papierów firmowych (na płasko, poziomo, pionowo, etc.), odkładanie według alfabetu, według numerów, alfabeto - numerów, geograficzne, etc. Systemy klasyfikowania dokumentów. Meble do okładanych papierów. Zalety dobrego klasyfikatora.

Konferencja. Organizacja archiwum w wielkiem Tow. Transportowem.

9 listopada 1927 r. „Dzień systemów i statystyki".

a) Kartoteka. Systemy kartotek i kart ruchomych, selektorzy, różne zastosowanie kartotek w różnych przedsiębiorstwach.

b) Systemy kartotek widzialnych,

c) Aparaty do automatycznego grupowania (maszyny adresujące, etc. (Sphinxa i Findera, etc.).

d) Grafika i Statystyka.

e) Maszyny do statystyki.

Konferencja. Statystyka i grafika. Demonstracja. Zastosowanie ich we wszystkich dziedzinach.

10 listopada 1927 r. „Dzień maszyn do kalkulowania i aparatów kontrolujących".

a) Historja maszyn do kalkulacji. Klasyfikacja ich typów. Demonstracje praktyczne.

b) Klasyfikacja i praca aparatów kontrolujących. Kontrola obecności. Kontrola czasu. Kontrola stróżów etc.

Konferencja. Maszyny kalkulacyjne. Przyszłość.

11 listopada 1927 r. „Dzień rachunkowości".

a) Różne systemy rachunkowości uproszczonej.

b) Rachunkowość na arkuszach luźnych.

c) Rachunkowość kartotekowa.

d) Maszyny do rachunkowości (buchalteryjnej) przykłady ich używania.

e) Ruchomości w zastosowaniu do najlepszej wydajności pracy buchalteryjnej.

Konferencja. Podstawy rachunkowości współczesnej.

12 listopada 1927 r. „Dzień sprzedawcy".

(Znaczenie sprzedaży w społeczeństwie).

a) Systemy i prace dążące do zwiększenia sprzedaży.

b) Systemy i prace dążące do zwiększenia produkcyjności sprzedawcy.

c) Systemy i prace sprzedaży drogą korespondencji.

d) Nagłe wkroczenie w dziedzinę sprzedaży. Systemy i prace klasyfikowania wszelkich informacyj i dowodów, potrzebnych kupującemu, ażeby korzystnie kupić.

Konferencja. Szkoła sprzedawców w wielkiej firmie.

Tak zakończono „Tydzień Organizacji Handlowej" we Francji w 1927 r. i w obecnym roku zorganizowano go również. Sprawozdanie z niego postaramy się zamieścić.

A. TYSZKIEWICZ.

Członkowie Polskiego Związku Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej, opłacający regularnie składki, otrzymują „Buchaltera Polskiego" bezpłatnie.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Wieczory dyskusyjne, poniedziałkowe cieszą się się b. poważną frekwencją członków, którzy, świadomi zadań swoich i doniosłości zawodu buchaltera, nietylko słuchają wywodów poszczególnych referentów, lecz i sami spółpracują, opracowując referaty własne do dyskusji. Za przykład może posłużyć praca kolegi Józefa Kędzierskiego z Drozdowa (pod Łomżą). Praca kol. Kędzierskiego p. t. „Organizacja buchalterji w przedsiębiorstwie różnorodnem: browarze, młynie i majątku ziemskim, jako w jednym przemyśle spożywczym" była przedmiotem ożywionej dyskusji przez dwa wieczory poniedziałkowe. Życzyć należy, by reszta kolegów prowincjonalnych poszła śladem kol. Kędzierskiego i wolne wieczory zimowe poświęciła pracy nad referatami fachowemi dla następnego przedyskutowania ich bądź to w Centrali Związku w Warszawie, bądź też w przyszłych oddziałach prowincjonalnych. Z chwilą zapisania się większej ilości kolegów prowincjonalnych Zarząd Związku będzie w możności rozsyłać stenogramy wieczorów dyskusyjnych. Tym sposobem nastąpi ściślejsze zespolenie wszystkich członków Związku nad podniesieniem zawodu buchaltera.

W poniedziałek, dn. 19 listopada r .b. p. inż. Tadeusz Strzelecki, naczelnik Urzędu Przemysłowego Magistratu m. st. Warszawy, wygłosił b. ciekawy referat o „Prawie przemysłowem". Licznie zebrani członkowie gorąco podziękowali prelegentowi za treściwie i praktycznie opracowany referat.

W roku 1929 cykl wieczorów dyskusyjnych rozpocznie się w dn. 7 stycznia r. p. tematem o „Organizacji pracy biurowej".

Wieczór towarzyski. Staraniem Komisji Towarzyskiej z kol. Srzednickim na czele odbędzie się w sobotę dn. 2 lutego r. p. wieczór towarzyski dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. Koleżanki i koledzy proszeni są o wcześniejsze zamawianie biletów i zajęcie się ich rozprzedażą.

Pośrednictwo pracy. W ostatnich czasach zwiększyło się zapotrzebowanie buchalterów na posady na prowincji. Niestety, brak kandydatów, chętnych do wyjazdu z Warszawy, uniemożliwia nam polecenie odpowiednich sił. Zgłoszeń na posady w Warszawie bardzo mało.

PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego“ wynosi (z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie) kwartalnie zł. 4.20 półrocznie zł. 8.—, rocznie 15 zł. Członkowie Polskiego Zw. Buch.-Bilansistów otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł. 300.—

cała strona	przed tekstem „ 280.—	za tekstem zł. 200.—	w treści redakcyjnej zł. 350.—
$1/2$ „	„ „ 150.—	„ „ 110.—	„ „ 180.—
$1/4$ „	„ „ 80.—	„ „ 60.—	„ „ 100.—
$1/8$ „	„ „ 45.—	„ „ 35.—	„ „ 60.—

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego“ należy uskuteczniać na konto w P. K. O. Nr. 18686 — Polski Związek Buchalterów-Bilansistów — Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowowiejska 32, tel. 164-04.

Redaktor i wydawca: *ANTONI SZYLLER.*

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA. WARSZAWA. WARECKA 15